

**Umberto Eco, *Temat na pierwszą stronę*, 2015,
tłum. K. Żaboklicki, Noir sur Blanc, ss. 189**

Nowa powieść Umberta Eco przedstawia dość przygnębiającą wizję rzeczywistości. Polityką, społeczeństwem, a nawet recepcją wydarzeń historycznych rządzą wszechmocne media. Z tego względu książka to *political fiction*, ironiczna dziennikarska antyutopia pokazująca od kulis tajniki czwartej władzy i jej związki z aktualnymi wydarzeniami z tytułowych pierwszych stron gazet.

Pomysł na *Temat na pierwszą stronę* zrodził się już ponad dwadzieścia lat temu, kiedy autor wydawał swoje słynne powieści historyczne, takie jak *Wahadło Foucaulta* czy *Wyspa dnia poprzedniego*. Właśnie ten okres obejmuje czas akcji — początek lat 90., czas wielkich zmian we Włoszech. To wtedy afery korupcyjne doprowadziły do upadku Chrześcijańskiej Demokracji, hegemonia włoskiej sceny politycznej od końca II wojny światowej, a krajem wstrząsnął zamach na niezłomnego sędziego Giovanniego Falcone, słynnego z bezkompromisowej walki z mafią. Eco w swojej powieści poddaje krytycznej analizie niestabilną sytuację polityczno-społeczną, która, jak się później okazało, w niedalekiej przyszłości miała wynieść do władzy Silvia Berlusconi.

Narratorem powieści jest Colonna, „nieudacznik życiowy z musu” (s. 11), który zdołał przegrać w życiu wszystko, co tylko mógł — plany wielkiej kariery upadły, a jego małżeństwo rozpadło się. Inwersja czasowa przenosi czytelnika najpierw w pełne rozczarowań lata młodości bohatera, a później w wydarzenia stanowiące główną oś powieści — pracę w redakcji nowego, niezwykle czasopisma. Colonna ma pełnić w nim rolę asystenta redaktora naczelnego, co tak naprawdę oznaczać ma obowiązki cenzora. Narrator i inni, równie zdeperowani jak on, niespełnieni dziennikarze obsługują powieściową maszynę propagandy, która sterować ma opinią publiczną i ukierunkowywać wydarzenia w kraju zgodnie z planami wydawców o wielkich ambicjach. Z inspiracji jednego z nich ma powstać czasopismo o nazwie „Jutro”. Nowy dziennik ma „mówić prawdę o wszystkim” (s. 22), a tym samym być narzędziem szantażu wobec wpływowych reprezentantów kręgów polityki i finansjery. Paradoksalnie jednak czasopismo ma się nigdy nie ukazać, czego zatrudnieni w nim dziennikarze nie są do końca świadomi. Colonna otrzymuje zlecenie równoległego pisanie książki na temat powstawania „Jutra”, choć nazwanie go jej autorem byłoby sporym nadużyciem:

tematykę nakreślają jego zwierchnicy, a główny bohater ma zająć się jedynie stylem — być ghostwriterem, który usunie się w cień po zakończeniu pracy. Owa powieść w powieści ma zostać oparta o te same zasady fałszu i manipulacji, co czasopismo — jak wyjaśnia narratorowi wydawca Simej, publikacja ta: „powinna przedstawić inną gazetę, dowieść, że przez rok usiłowałem urzeczywistnić model innego dziennikarstwa uniezależnionego od wszelkich nacisków, dać do zrozumienia, że przygoda źle się skończyła, ponieważ przemówienie wolnym głosem okazało się niemożliwe. Do tego potrzebuję pana, ma pan zmyślać, upiększać, napisać epopeję” (s. 23).

Sluszne kontrowersje, które wywołuje idea „Jutra”, wzmacniają jeszcze zalecenia wydane dziennikarzom, ukazujące brutalną prawdę w kwestii protekcyjnego stosunku wydawców do czytelników: „Należy wyrażać się językiem czytelnika, nie językiem intelektualistów. Nasi powinni mieć po pięćdziesiątce, być zacnymi, uczciwymi mieszczanami miłującymi prawo i porządek, ale spragnionymi plotek i rewelacji o nieporządku pod różnymi postaciami. Wychodzimy z założenia, że nie są to czytelnicy pilni, a nawet że znaczna ich część nie ma w domu ani jednej książki” (s. 26). Ten właśnie statystyczny czytelnik, w zależności od układu sił i przebiegu wydarzeń, może, ale nie musi dowiedzieć się „prawdy” o podstawach funkcjonowania państwa włoskiego, które w alternatywnej wizji historii sięgają najbardziej bolesnych wspomnień z czasów II wojny światowej. Eco po raz kolejny prowokuje zwolenników spiskowych teorii dziejów, przedstawiając tak wiele domniemyanych dowodów, że powieściowi bohaterowie — a być może i niektórzy czytelnicy — skłonni są w taką nową wersję wydarzeń uwierzyć. Naoczni świadkowie egzekucji Benita Mussoliniego, zdjęcia, nagrania już nic nie znaczą. Dzięki zмовie milczenia polityków ze wszystkich opcji, a nawet włączeniu w spisek Watykanu, udało się zataić ucieczkę dyktatora do Ameryki Południowej, a karze hańbiącej śmierci poddano jego sobowtóra. Tej szokującej tezie towarzyszy odkrywanie również i innych mrocznych sekretów. Działalność neofaszystowskiej organizacji paramilitarnej Gladio była wspierana rzekomo przez CIA, by nie dopuścić do władzy komunistów, a nagła śmierć papieża Jana Pawła I także miała nie być dziełem przypadku. Dotychczasowe prawdy upadają, ci, którzy wiedzieli za dużo, giną w niewyjaśnionych okolicznościach, a w tle rozgrywa się historia miłosna dwojga dziennikarzy, którzy dawno pogrzebali już swoje ambicje i zasady moralne.

Tak duże nagromadzenie wątków w najnowszej książce Umberta Eco wymogło różnorodność stylistyczną. Elementy powieści politycznej, historycznej, thrillera i wszechobecna groteska, pokazująca w krzywym zwierciadle włoskie życie polityczne, sprawiają, że przykład dzieła z pewnością był wyzwaniem. Niejednolita narracja łączy bowiem wszechstronną odautorską analizę sytuacji politycznej Włoch od czasów II wojny światowej po czasy współczesne z bezstronnym dokumentem historycznym. Treści fikcyjne, przedstawione z perspektywy pierwszoosobowej narracji, kierują natomiast powieść w stronę fikcyjnych wspomnień, a cech thrillera nadaje dziełu wątek ucieczki Mussoliniego i wpływów nielegalnych organizacji na funkcjonowanie państwa. Krzysztof Żaboklicki, tłumacz polskiej wersji *Tematu na pierwszą stronę* podczas przedpremierowej prezentacji powieści (Wydział Filologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, 21 kwietnia 2015 roku) wspominał, że jednym z problemów tłumaczeniowych były nawiązania do włoskiej rzeczywistości — zarówno mało znane w naszym kraju fakty z przebiegu II wojny światowej we Włoszech, jak i współczesne przemiany polityczno-społeczne w tym kraju czy cytaty z włoskiej literatury. Tłumacz podjął decyzję podania niezbędnych dla zrozumienia tekstu informacji w przypisach, ale

jak sam przyznał — być może innym dobrym rozwiązaniem byłoby poprzedenie powieści obszernym wstępem, który wprowadziłby polskiego czytelnika w realia opisane w książce. Przy lekturze przydatna jest duża świadomość historyczna i literacka oraz rozległa wiedza — a w każdym razie na pewno gotowość do dalszych poszukiwań. Mimo tych trudności polskie tłumaczenie powieści jest spójne i świetnie oddaje zamierzony przez autora efekt przenikania się skrajnie różnych rejestrów — od porażającego naturalizmem raportu z sekcji zwłok Mussoliniego po humorystyczne interpretacje ogłoszeń matrymonialnych w prasie.

Może się wydawać, że *Temat na pierwszą stronę*, tak mocno powiązany z włoskimi realiami, jest niezrozumiały dla polskiego czytelnika. Owszem, jak każda powieść Umberto Eco, także i ta wymaga dobrego przygotowania historyczno-kulturowego. Nie znaczy to jednak, że nie znajdziemy w niej uniwersalnych wątków, które jakże niespodziewanie wydają się przypominać wydarzenia w Polsce — dziennikarskie ustawki, stronniczość mediów, wyciąganie z teczek niepochlebnych informacji o uczestnikach życia publicznego, wykorzystywanie kontrowersyjnych epizodów z biografii ich rodzin. Do refleksji prowokuje również kwestia historycznych rozliczeń i skrajnie różnie ocenianych wydarzeń i postaci, które przecież także i w naszym kraju często nie mogą doczekać się bezstronnej analizy, a stają się przedmiotem politycznych sporów. Odpowiedzialność za tragedię II wojny światowej, przemilczane przewinienia, próby rozłożenia winy na dotychczasowe ofiary w sytuacji kryzysu — w obliczu rozbieżności wizji dalszego funkcjonowania wspólnoty przeplatają się przez współczesne relacje międzynarodowe. Jak można wywnioskować z przesłania powieści Eco, mediatyzacja polityki z pewnością nie pomaga w załagodzeniu tych sporów, a konkluzję z przedstawionej w *Temacie na pierwszą stronę* historii pisze współczesność, w której po raz kolejny rzeczywistość przerasta fikcję.

KATARZYNA KOWALIK